

Gazeta Rzeźnicza

Jedynе pismo polskie poświęcone zawodowi rzeźnickiemu, masarskiemu oraz sprawom handlu bydła, koni, nierogacizny, dziczyzny i drobiu

Wychodzi co sobotę.

Przedpłata

wynosi: Na pocztach kwartalnie 2,10 mk., z odnośnieniem do domu 2,22 mk., miesięcznie z odnośnieniem do domu 0,74 mk.; — Pod opaską kwartalnie 2,50 mk. (miesięcznie 85 fenygów).

Adres Redakcyi i Administracyi

Gazeta Rzeźnicza, Poznań, (Posen) W. 6, ul. Wielka Berlińska (Gr. Berlinerstr.) nr. 78. Telefon nr. 5573.



Cena ogłoszeń

Za wiersz petytowy jednolamowy 40 fenygów. — Reklamy za wiersz podwójny petytowy 80 fen. Rabat przy ogłoszeniach 3 razy 10 procent, 6 razy 20 procent, 13 razy 30 procent, 26 razy 40 procent, 52 razy 50 procent. Zmiana tekstu dozwolona. — Dla szukających pracy wiersz petytowy 20 fenygów netto. — Dodatki obliczamy po mk. 12.— za tysiąc. — — —

Konto czekowe we Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

Zwracamy szczególną uwagę czytelnikom naszym, że na nic się nie zdadzą wszystkie reklamacje o zaległe numery, jeżeli nie zapiszą na czas naszego tygodnika. Nie możemy na zapas drukować kilka set egzemplarzy, gdyż oszczędzać trzeba papieru, którego jest brak. A więc każdy, kto chce bez przerwy otrzymywać Czasopismo fachowe, niech natychmiast zapłaci przedpłatę na swej poczcie.

ADMINISTRACJA.

NOWE CENY NA ZBOŻE.

Rozporządzeniem z dnia 15. czerwca rada związkowa ustanowiła ceny na zboże żniwa 1918 r. Równocześnie wyznaczono premie na wczesny omlot pszenicy, żyta i jęczmienia.

Podwyższenie cen maksymalnych na zboże motywują półrządowo podwyższeniem się kosztów produkcji, obniżeniem wartości pieniędzy i koniecznością zapobieżenia obniżeniu się produkcji zboża. Dalej w półrządowych wywodach powiedziano: „Przy normowaniu cen trzeba było i na to brać wzgląd, by przez podwyższenie ceny zboża nie nastąpiła zbyt wielka drożyzna artykułów spożywczych dla ludności. Podwyższenie więc obracać się musiało w granicach absolutnie koniecznych. Z tych też względów nowe rozporządzenie podwyższa ceny za tonę pszenicy i żyta o 35 mk. za tonę owsa i jęczmienia o 30 marek. Wynosi to 12 proc. u pszenicy 19 proc. u żyta, 11 proc. u owsa i jęczmienia dotychczasowej ceny, a niższym jest aniżeli podwyższenie kosztów produkcji w roku ubiegłym i spadku waluty. Przypuścić jednak należy, że przy tych cenach koszt produkcji zostaną pokryte. Zatrzymaniem zostało dawniejsze rozgraniczenie okręgów przy cenach pszenicy i żyta. — Przez podwyższenie cen na owsie i jęczmień tylko o 30 marek wobec podwyższenia cen żyta i pszenicy o 35 mk. osiągnie się, że cena za zboże na chleb nawet w okręgach o najwyższych cenach nie będzie niższa od ceny zboża na paszę.

Z podwyższenia cen na zboże na chleb wynikiem podwyższenia cen na mąkę nie zupełnie jeszcze o 2 fen. na funcie, a tem samem i dla najmniej zamężnych obraca się w granicach znosnych.

Ponieważ zapasy zboża na chleb wystarczają tylko, aby zaopatrzyć ludność aż do początku nowego żniwa, trzeba w większym jeszcze stopniu aniżeli w rokueszłym starać się, aby przez wczesny omlot je uprzystępnąć. Premie za wczesny omlot, które w przeszłym roku oprócz innych środków, w tym celu wyznaczono, okazały się praktycznymi. Wobec teraźniejszego położenia zaopatrywania ludności w chleb, trzeba je i w tym roku wyznaczyć, bo nie wynagradzając odpowiednio rolników za powstające przy tem znaczne koszty i utrudnienia gospodarcze przez taką wczesną młóckę, nie można liczyć na dostateczny wynik wczesnego omlotu.

Premia wynosić będzie za tonę żyta, pszenicy i jęczmienia przy dostawie do 16. lipca 1918 roku 120 mk., do 1. sierpnia 100 marek, do 16. sierpnia 80 mk., do 1. września 60 mk., do 16. września 40 mk., do 1. października 20 marek. Terminy odstawy i normowanie premii obliczone są stosownie, by zawczasu zaopatrzyć w zboże państwowy urząd zbóżowy i związki komunalne. Wysokie premie państwowe odnoszą się wyłącznie do wczesnego jęczmienia ozimego i wczesnego żyta. Oznaczenie premii dla owsa nastąpi później osobnem rozporządzeniem.

Funduszy na premie za wczesny omlot zboża, którym gospodarzyć będzie państwowy urząd zbóżowy, dostarczy kasa państwowa wedle tych samych zasad co w rokueszłym.

Utrudnione warunki produkcji spowodowały we wszystkich innych państwach znaczne podwyższenie cen na zboże. Jednakże porównanie cen niemieckich najmniej się podniosły i są znacznie niższymi aniżeli przeciętne ceny w innych krajach.

SPOSÓB WYRABIANIA DYKSTRYNY Z MĄKI KASZTANOWEJ.

Dykstrynę wyrabia się z mączki, której każdy gatunek zużyć można, lecz mączka, zawierająca do 24 procent kasztanów była dotychczas najmniej używaną. Aby mączkę tę zdobyć, trzeba kasztany najpierw prażyć, by lupinę odłączyć. Gdy się takowe na mniejsze części podzieli, oczyszcza się wodą przez młynek; przedtem je rozmięczając, wodę zmienia się tak długo, póki takowa nie jest klarowną i póki nie przestanie być gorzką. Młynek ustawia się nie zupełnie na miątko. Potem wkłada się ową masę w worek, przez który jeszcze najmniejsze ziarenka mączki przechodzą, te drugie zaś się zatrzymują. Pozostającą masę w worku ugniata się tak długo pod wodą, aż wszystka mączka wyjdzie, która się w wodzie na dnie usadzi. Po godzinie zlewa się wodę, dolewa świeżej i powtarza się to tak długo, póki takowa zupełnie klarowną zostaje. W ten sposób osiągniętą mączkę suszy się i praży. Przyczem przy 200 stopni gorączki się dykstryna wyrabia. Do tego użyć można maszynki do kawy palenia. Już przy 150 stopniach zamienia się masa owa na kolor złoty, a później na żółto-brązowy. Aby uniknąć strat nie powinna masa ta ciemniejszą być.

Dykstrynę można także z kwasem wyrabiać, która mniej klei, a przytem więcej pracy i trudności wymaga.

Aby klej z kasztanów fabrykować, przyrządza się jak powyżej podano i potem miele się ową masę bardzo delikatnie. Te delikatną papkę myje się w wodzie, której się cośkolwiek ługu natronowego dodaje, i męsza często. Gdy się masa ta ustoi, zmienia się wodę często już bez ługu natronowego tak długo, póki takowa pozostaje klarowną, i niesmakuje gorzko. W ten sposób osiągniętą papkę zagotuje się potem jako klej, albo — męsza się z ługiem natronowym tak długo, aż zaczyna gęstnieć, — jako klej do złączenia farb rozcieńcza się go jeszcze.

ZARÓBEK NA SUSZONYCH WARZYWACH.

Złączone fabryki sztucznych jedwabi A. = G. Frankfurt (Main) w czasie spokojnym biedne przedsiębiorstwa ogłaszają swoje sprawozdanie rachunkowe. Towarzystwo to podaje, że się podczas wojny wyrabianiem suszonego warzywa zajmuje i ich zarobek weszłym roku 536,000 mk. wynosił. Jest to naturalnie zarobek tylko w bilansie obliczony.

WIDOKI PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO NA UKRAINIE.

„Głos Kijewa” z dnia 4. 6. 18. pisze: Rząd ukraiński pokładał w przemyśle cukrowniczym wielkie nadzieje i spodziewał się po nim znacznych dochodów. Jednakże nadzieje te spełnią się tylko wtedy, o ile stan przemysłu cukrowniczego będzie normalnym. Tymczasem dziś jest on bardzo dalekim od tego.

Przedewszystkiem fabrykanci nie czują się jeszcze panami swoich fabryk, gdyż wydziały robotnicze męszają się w dalszym ciągu do spraw administracyjnych z oczywistą dla przemysłu szkodą.

Sądzenie buraków w tym roku bardzo jest zaniedbane. W porównaniu do lat ubiegłych zasadzono tylko połowę lub nawet jeszcze mniej. Dokonały tego przeważnie dotychczasowe wydziały ziemskie. Obecnie jednak wydziały te już nie istnieją, zaś właściciele gruntów jeszcze nie powrócili do swoich praw, wobec czego nie wiadomo, kto podejmie się tego teraz. A tymczasem czas mija i plantacje się marnują.

Jednakże nawet gdyby poprzedni właściciele chcieli się tego podjąć, to sprawa finansowania po-

ważne nastęrczałaby trudności, gdyż przeważnie właściciele ci są zupełnie obrabowani, a jeżeli jeden z nich ma jeszcze jakąś należność w banku, to podnieść może tylko sumę ograniczoną, nie wystarczającą dla prowadzenia gospodarstwa. Poza tem brak jest w fabrykach materiałów opałowych i innych. Węgla dostać nie można, a na sprowadzanie dzewa z lasu chłopci nie pozwalają.

Stan plantacji buraczanych jest wogóle niepomysłny, gdyż bardzo zaszkodziła im susza; gdzie zaś jest względnie dobry, tam nikt się niemi nie zajmował.

UPRAWA TYTONIU W KRÓLESTWIE POLSKIM.

„Ogrodnik,” organ „Polskiego Tow. ogrodniczego” zachęca rolników w Królestwie Kongresowem do uprawy tytoniu i przypomina, że przed zaprowadzeniem monopolu tytoniowego, a więc jeszcze około 1850 roku uprawa tytoniu w Królestwie Kongresowem była bardzo rozpowszechniona. W połowie dziewiętnastego stulecia w okolicy Krosńewic obszerne pola znajdowały się pod uprawą tytoniu.

CENA MAKSYMALNA ZIEMNIAKÓW

w handlu detalicznym ustanowił magistrat poznański 24. b. m. na 12 fen. za funt.

31 DZIEŃ OBWODOWY ZWIĄZKU MASARZY W POZNANIU.

W południe o godz. 12-tej, dnia 24. czerwca odbyło się w restauracyi rzeźalni główne zebranie związku obwodowego. Przewodniczący p. W. Jaretzki z Poznania powitał z radością zastępców władz miejskich. Dr. Hillmer omawiał w treściwych słowach podniesienie rzemiosła, które się za pomocą rzemieślników urzędowistnieć da.

Rezolucya do parlamentu niemieckiego i do niemieckiego związku rzeźników będzie ogłoszoną w przyszłym numerze.

Targ na bydło i świnie.

Friedrichsfelde pod Berlinem, piątek 21. czerwca 1918. Spędzono 295 sztuk bydła, 208 krów mlecznych, 84 wołów pociagowych, 3 buhaje, z sztuki młodości i 5 cieląt.

Przebieg targu: handel wolny, ceny niskowe. Krowy mleczne i wysoko cielne I. kl. 1400—1500 mk., II. kl. 1200—1400 mk., III. kl. 1000—1100 mk. IV. kl. — mk. wyszukane sztuki ponad notowanie.

Środa, dnia 2. czerwca. Spędzono 563 prosiąt. Płacono za 6—13 tygodniowe 8—10 mk. za funt. Przebieg targu był średni.

Jarmarki.

WTOREK, DNIA 2-GO LIPCA 1918.

Włodzisław (Loslau), obw. Opolski b. k.
Lipusz, obw. Gdański kr. b.k.
Puck, obw. Gdański kr.
Bukowiec, obw. Kwidz. kr. b. k.
Golub, obw. Kwidz. kr. b. k.
Gorzno, obw. Kwidz. b. k. św.

ŚRODA, DNIA 3-GO LIPCA 1918.

Borek, obw. Pozn. kr. b. k.
Wolczyn (Konstadt), obw. Opolski kr. b.
Chełmno, obw. Kwidz. b. k.

CWARTEK, DNIA 4-GO LIPCA 1918.

Kórnik, obw. Pozn. kr. b.
Koronowo, obw. Pozn. kr. b. k.
Katowice, obw. Opolski b. k.
Scinawa (Steinau O—S.), obw. Opolski b. k.
Dzierżgoń (Christburg), obw. Kwidz. b. k.
Kisielice (Freystadt), obw. Kwidz. k.

PIĄTEK, DNIA 5-GO LIPCA 1918.

Poznań, obw. Pozn. targ na bydło w rzeźalni.
Łobzenice, obw. Pozn. kr. b. k.

Dziwna logika.

W „Tagu” berlińskim ogłosił temi dniami niejaki p. I. K. v. Hoesslin obszerny artykuł o irredentyzmie, w którym usiłuje dowieść, że irredentyzm powstaje nie czasem jako logiczny wynik ucisku, jaki dany odianu szczerpomy doswiadcza w obcym sobie pod względem narodowym państwie, lecz wręcz przeciwnie, jako skutek słabości rządów, które omamione jakoby zasadą narodowościową, ustępliwością wobec roszczeń narodowych nodują niejako te zaradcze antypaństwowe tendencje.

Rowolując się na prawdę psychologiczną, według której pozogaama ludzkie potęgują się w miarę jak rosną widoki i prawdaopodobienstwa ich zaspokojenia i na znane przystawie francuskie o apetycie wznagającym się przy jezeniu, upatruje najlepszy sposób zapobiegania irredentyzmowi w wytworzeniu takich warunków, aby dana mniejszość narodowościowa od razu poznała całą beznadziejność jakiegokolwiek tendencji separatystycznych. Gdzie jednak irredenta już zapuszcza korzenie, nie ma innego sposobu jak przymus. Wszelkie kokietowanie dotkniętych tą chorobą odłamków narodowych potęguje tylko zło miast je usumerzać.

Artykuł ten zajmujący się także Polakami, lubo nie oskarża Polaków wręcz o irredentyzm i ogranicza się tylko na stwierdzeniu rosnącej jakoby w społeczeństwie polskim nienawisci do Niemców, w ostatniej konsekwencji zwraca się głównie przeciw Polakom.

Pan H. widzi już w duchu widmo irredenty polskiej i zawczasu trąbi na alarm. Według niego bowiem Polacy, którzy — jak mniema — jeszcze w r. 1870 byli tak lojalnymi obywatelami pruskimi, że pod natchnieniem ciebiego poczucia wspólnoty z niemiecką radośnie walczyli przeciwko dziedzicznemu wrogowi państwa pruskiego, dziś na skutek ustępliwego kokietowania ich proźności narodowej wychowani zostali w wzrastającej ku niemieckiej nienawisci, aż nareszcie nieoczekiwane spełnienie marzeń już przez nich samych nne branych na seryo, w postaci obudowania państwa polskiego, uczyniło z nich trenetycznych nienawidzów Niemców.

Nie od rzeczy będzie wypowiedzieć na ten temat słów kilka.

Jak wiadoma słowo irredenta, irredentyzm włoskiej jest prowincji. Italia irredenta, po polsku: Włochy niezwocone, nieoddane — nazwano we Włoszech te przez ludność włoską zamieszkałe prowincje, których nie zdołano przyłączyć do powstałego po długich walkach Królestwa Włoskiego, a o które w obecnej wojnie Włochy walczyły z dziedzicznym wrogiem swoim Austrią.

W szerszym znaczeniu rozumie się pod irredentyzmem wszelkie tendencje skierowane ku przyłączeniu części krajów pozostających pod obcym władaniem do kraju macierzystego, o ile tenże posiada lub odzyskał samodzielność państwową.

Irredenta pozostaje w ścisłym związku z t. zw. zasadą narodowości, która, sformułowana przez Napoleona III., domaga się dla każdego narodu własnego państwa narodowego. Jest zatem przeniesieniem tej idei w praktykę.

W imię tej zasady powstały Włochy, w imię jej dokonało się zjednoczenie państw niemieckich w rzeszy niemieckiej, w imię zasady narodowości powstały na gruzach rozpadającej się Turcji europejskiej państwa bałkańskie i t. d. Wszędzie zaś, gdzie ten proces łączenia narodów w państwach narodowych nie dokonał się bez reszty, to znaczy, wszędzie gdzie nie chciało lub nie zdołano całości narodu wyzwolnić z pod panowania obcego i złączyć go pod własnym rządem z krajem macierzystym, wszędzie tam pozostawała jako kłątwa czynu bądź to złego bądź niedostatecznego t. zw. irredenta, owa tęsknota złączenia się, owa naturalna ludzimi jednym szczeru i tradycyi historycznej tendencja zmierzająca do osiągnięcia obok kulturalnej także i państwowej wspólnoty.

W tym sensie mówiło się o irredencie włoskiej, a także o irredencie serbskiej, rumuńskiej, greckiej, bułgarskiej. Lubo w Polsce myśl narodowa jest daleko starsza i silniejsza niż w wielu innych ludów mających swą irredentę, trudno było mówić o irredentyzmie

polskim, ponieważ brakło ruchowi temu najgłówniejszej podstawy. Nie było nigdzie państwa polskiego, ku któremu by ten ruch był się mógł oryentować. Ię podstawę — teoretycznie mówiąc — stworzyli dopiero państwa centralne proklamując państwowość polską w Królestwie. Z tą też dopiero chwilą ruszyły się w mózgu rozmaitych strachajów obawy przed irredentą polską, obecnie teoretycznie przynajmniej możliwą.

Zapytać należy, czy zalecane przez p. H. środki zapobiegawcze tj. gwałt i przymus, a wynikające logicznie z jego osobliwej teoryi powstania irredentyzmu, wiodłyby do celu?

Naszem zdaniem: nie. Jeżeli potrzeba na to dowodu, daję go sam cytowany autor swem powołaniem się na przykład polski.

Jeżeli gdzie i na kim, to u nas i na naszej skorze stosowano metody najostrejszego zwalczania dążeńności narodowych, tłumiono wszelkie nadzieje nasze, zadnym kąsem ustępstw narodowych nie podniecano naszego apetytu. Z jakim zaś skutkiem? Otóż z tym właśnie, który uwydatnia przytoczone na wstępie porównanie p. H. Polaków z r. 1870 z dzisiajszymi. Fakt, że sprządzona przez p. H. projekcja zbyt optymistycznie pojętej przeszłości na wyolbrzymioną w kierunku pesymistycznym bezażniejszość czyni kontrast powstający bardziej rażącym, niż jest w istocie, przyczynia się tylko do lepszego uwydatnienia sprawy samej.

Polityka bowiem, która w ciągu jednego niecałego półwiecza, zdołała z lojalnych obywateli polskich uczynić „trenetycznych nienawidzów” imienia niemieckiego — jak to utrzymuje p. H. — nie może chyba zasługiwać na miano szczęśliwej i uchodzić za szczególniejszą panacęę na tendencje odsrodkowe i puklerz skuteczny przeciw irredentyzmowi. Raczej przeciwnie winna być uznana jako woda na młyn wszelkich tendencji nielojalnych.

Zresztą zaznaczyć należy, że p. H. jak w przesadnie różowych kolorach maluje domniemanych baranków polskich z r. 1870 tak też przerysował w kierunku ujemnym dzisiajszych wilków rzekomych. Niewątpliwie, stosunek uczuciowy był inny ongi a dziś. Polacy z r. 1870 nie znali jeszcze w całej pełni owej „kokieteryi dyplomatycznej”, którą ich według p. H. tak psuto. Lecz zasadnicze stanowisko polskie wobec państwa nie różniło się w niczem od obecnego. Tak wtedy jak dziś spełnili Polacy sumiennie swój obowiązek. I zupełnie jak w chwili obecnej i wówczas pieścili nadzieje lepszej przyszłości. Czyż i dzisiaj mają się zawiesić tak jak się ongi zawiedli?

W przeciwieństwie do p. H. i jego współwyznawców ideowych uważamy wszelki przymus, wszelki ucisk narodowościowy za zupełnie nieskuteczną profilaktykę przeciw irredentyzmowi.

Jeżeli to choroba, a zdaje się być raczej chorobą państwa, przeciwko któremu się irredentyzm zwraca, niż narodu, w którym się uwydatnia, nabenczas zarówno zapobiegać jak leczyć ją trzeba radykalnie zasypując źródła, z których płynie.

Źródłem zaś irredentyzmu nie jest nadmiar, lecz brak praw i swobód narodowych, nie wolność, lecz niewola, nie sprawiedliwość, lecz bezprawie, nie tolerancja, lecz gwałt i przymus.

Prawda, że apetyt przychodzi przy jezeniu. Ale ci, którzy nie mają co jeść, cierpią głód. Apetyt niezaspokojony mija. Głód oszukać się nie da i z inną zupełnie energią szuka nasycenia.

Politycy tego typu co p. H. na wszelkie bolączki jeden znają środek: przymus. Środek to zawodny, gdzie chodzi o rzeczy ducha. Jest on jak ów przysłowiowy wiatr, który plonuje burzą.

Nowa orientacja.

W świeżej mamy pamięci zakaz uroczystego obchodu setnej rocznicy śmierci twórcy legionów polskich we Włoszech jako też rozwiązanie towarzysystw skautowych polskich.

Obecnie mnożyć się zaczynają podobne zarządzenia.

Otóż w Kościanie musiano z gruntu zmienić program urządzanej tamże na rzecz miejscowej Czytelni Ludowej wieczornicy, ponieważ policja upatrywała w wieczornicy rzeczony „zakapurtzony” obchód Dąbrowskiego. Za-

znaczyć wypada, że program ani słowem nie wspominał o Dąbrowskim. Tak tedy ofiarą przezorności policyjnej padł odczyt o Arturze Grottgerze, dwie deklamacje „Opowiadanie Sobolewskiego” z „Dziadów” i „Sztandar” Wincentego Pola, dwa żywe obrazy z „Kolonii” i „Lituanii” Grottgera oraz pieśń „Z dymem pożarów” Ujejskiego. Z wyjątkiem „Chorału” wszystko rzeczy mające za tło martyrologię polską pod knutem caratu.

Nie koniec na tem.

W Toruniu grono pań uczyło dzieci polskiej czytania polskiego. Ponieważ działo się to gromadkami, nazywało się, że panie owe utworzyły szkołę. Ze zaś na założenie szkoły potrzeba pozwolenia, czego panie rzeczone oczywiście nie miały, więc toruński nadburmistrz z nakazu rejencji kwidzińskiej zakazał owym paniom dalszego zajmowania się dziećmi, grożąc, że za każde przekroczenie tegoż zakazu czeka je grzywna wysokości 100 marek, w razie niemożności zapłacenia 5 dni aresztu.

Zaiste dziwna to trochę ilustracja tej tyle sławionej nowej orientacji. W świetle wspomnianych powyżej zajęć podobna ona jak dwie krople wody do znakomicie znanego nam kursu przedwojennego, który chyba nie zyska nic na urodzie, jeżeli się go przezwie „nową orientacją.”

Naszem zdaniem nabeżałoby należyście zdefiniować pojęcie szkoły nie podciągając pod to rubrum kursów bezinteresownie urządzanych, traktujących nadto jeszcze nauki przez oficjalne szkolnictwo nie uwzględniane. Na dobrą sprawę zresztą rządowi powinno być zupełnie obojętne, czego, i u kogo i wedle jakiego systemu dzieci uczą się po za szkołą. Starczyć powinna wola rodziców, którzy przede wszystkim są za swe dzieci przed Bogiem i ludźmi odpowiedzialni.

Z naszych spraw.

Przesilenie w Kole polkiem w Berlinie.

W Kole polkiem w Berlinie wybuchło według doniesień pism niemieckich przesilenie. Książę Radziwiłł złożył urząd prezesa. Także inni członkowie prezydium mieli ustąpić, a wyboru nowego prezydium ma Koło polskie dokonać 20-go b. m. Na tle dawniejszych i nowszych zajęć przesilenie takie jest możliwe, sprawdź atoli wiadomości tej nie było można, gdyż Koło polskie komunikatu żadnego nie wydało.

Posel Korfanty

zabrał głos w sejmie pruskim przy zakończeniu obrad nad ustawą wyborczą w czwartym czytaniu podczas stawienia wniosku przez konserwatystów o zaprowadzenie wyborów proporcjonalnych w okręgach zamieszkiwanych przez ludność mieszaną w obwodach regencyjnych gdańskim, poznańskim i bydgoskim i powiedział co następuje: Konserwatyści pragną znowu z całą świadomością rzeczy ukuć nowy paragraf wyjątkowy przeciw Polakom. Pierwotny wniosek narodowo-liberalny był o wiele zrozumialszy, aniżeli obecny, którego ostrze skierowaniem jest przeciw Polakom. Jak mogą Estońscy, Łotysze, Litwini i Ukraińcy mieć zaufanie do Niemiec, do których pragną się przyłączyć, jeżeli widzą, jak się tu z Polakami obchodzą. Wiemy, iż większość narodu niemieckiego nie godzi się na politykę tej małej kasty, która posiada większość w sejmie, a która jest nieszczęściem dla Niemiec. (Niepokój na prawicy, potakiwania na lewicy). Tej kascie zawdzięczają Niemcy nienawisć całego świata. Niemiecki i polski naród dopiero wtedy będą miały spokój, kiedy się skończy jej panowanie. (Wielki niepokój na prawicy).

Wnioski konserwatystów zostały większością głosów przyjęte, reszta wniosków odrzucona.

Po dłuższych jeszcze rozprawach przyjęto większością głosów całą ustawę wyborczą, a także wnioski gwarancyjne dla Kościoła i szkoły.

Ponieważ w czwartym czytaniu nastąpiły zmiany w projektowanej ustawie, przeto musi się po 3 tygodniach, a więc około 3-go lipca, odbyć jeszcze

piąte czytanie, poczem przejdzie projekt do Izby panów.

Na razie więc reakcja góra, rząd milczy.

Ks. poseł Styczyński

zabrał głos w sejmie pruskim dnia 10-go b. m. podczas obrad nad etatem oświaty w sprawie nauki religii, oświadczywszy, że tylko nauka religii udzielana w języku macierzystym może wnknąć do serca polskiego dziecka. Nasz mowca krytykował w atulej mowie dosadnie pruski system szkolny stwierdziwszy faktami, że się dzieciom naszym po szkołach dzieje krzywda na każdym kroku. Polskie dzieci potrzebują szkół z polską nauką. Szkoła winna być nie instytucją ogiupiającą, lecz kształcącą. Nowe czasy, które nadejdą po wojnie, nie zniosą dłużej tyranii szkolnej i zimotą dzisiejszy antypolski system.

Posel Trampczyński

wyłosił w parlamencie Rzeszy dnia 10-go b. m. mowę, w której w pierwszym rzędzie zwrócił uwagę urzędu spraw wewnętrznych na sposób, w jaki władze pruskie wykonują wobec zjeanaczenia Zawodowego Polskiego ustawę o stowarzyszeniach. Następnie mówi o opłakanych stosunkach robotników z krolestwem polskiego zatrudnianych tutaj w czasie wojny. Multaryzm pruski, nie pozwalając robotnikom na zmianę miejsca, a tem mniej na powrót do kraju, umożliwia pracodawcom, że placą robotnikom polskim tylko tyle, ile chcą. Ta placą ledwie starczy na wyżywienie, ale już nie starczy na zakupno odzieży, to też znaczna część robotników chodzi dosłownie w łacinanach. Mowca jest przekonany, że jeżeli dzisiejszy system znęcania się nad robotnikami nie będzie usunięty, robotnik przestanie pracować.

Posel Sosiński

wyłosił w parlamencie Rzeszy przy etacie wojskowym mowę, w której między innymi oświadczył, że na surowe potępienie zasługuje działalność lekarzy wojskowych czynnych przy stawkach i wyberkach. Działalność ta stała się nie tylko przedmiotem wydrwiwania, lecz wywołuje powszechne oburzenie. Tym lekarzom zaaje się, że w myśli rozkazów komenderujących generałów muszą dostawic przepisana na każdy obwód liczbę żołnierzy. Wybiera się więc nieraz do wojska ludzi, którzy zamiast do koszar powinni isc do lazaretu. Dalej skarżył się na niesprawiedliwość przy zaciąganiu do służby wojskowej. Kto jest mielubiony, ten przechodzi w czarną listę, a następnie zostaje zaciągnięty. Natomiast w przemyśle młodych urzędników biurowych reklamuje się jako robotników i odstawia. W koncu mowy wypowiedział słów kilka o dole naszych jenców z Rosyi, którzy wracają w wielkich ilościach. Kład powinien się starać o los jenców niemieckich znajdujących się za granicą, ale uczynić także znośnym los jenców znajdujących się w Niemczech, bo to jest obowiązkiem chrześcijańskim, nakazem ludzkości i politycznej mądrości.

Posel Dombek

mówił w parlamencie Rzeszy o izbach rodoczych. W imieniu rządu sekretarz stanu urzędu gospodarczego baron Stein wniósł projekt, mający za podstawę utworzenia izb fachowych, które dla głównych tylko gałęzi przemysłu utworzone, łączyłyby robotników i pracodawców w całej rzeszy. Organizacje robotników projektowi temu przeciwstawiły projekt własny, żądający izb dla wszystkich robotników i pracodawców poszczególnych obwodów. Przeprowadzenie projektu tego namotka na trudności. Sytuacja jest krytyczna. Projekt izb rodoczych narazony na niebezpieczeństwo. Rządowi wytykano, że w sprawie reformy wyborczej w Prusiech, a obecnie w sprawie izb rodoczych zajmuje stanowisko niewyraźne, niezdecydowane. To może wvwrzeć jak najgorsze na szerokie warstwy robotnicze i ludowe wrażenie.

Od skrytości krok tylko jeden do fałszu, a fałsz leży tuż obok zdrady.

Wiktor Gomulicki.

W dalekiej Francji...

W dalekiej Francji wojna szaleje,
Krew płynie wartkim potokiem.
Śmierć zbiera żniwo, ludzkość truchleje,
Rok grozy znika za rokiem.

W dalekiej Francji płoną pożary
I niszcza miasta i siola;
Na łanach krwawe chichocą mary,
Kwilacy smutek dokoła.

W dalekiej Francji rosną mogiły,
Świat cały załżał się łzami,
Umilkła radość, czas błogi, miły
Jest już za nami — za nami.

W dalekiej Francji poległ mój Janek,
Mnie pozostawił w żalobie,
Z polskich kwiateczków spleł mu
wianek
I złożył na jego grobie.

WIKTOR KALINOWSKI.



O duchach żywiołowych.

Północne pogaństwo było jeszcze rozmarzonym dzieckiem, jeszcze się kołysało w żywiołach przyrody, i miękka dusza przylegając do nich, czciło, jak swoich rodziców w prostej, a posłusznej wierze; gdy przyszli mistrzowie chrześcijańskiej wiary i czas koniecznego wyzwolenia. Rozwiał się wtedy czarowne uroki, stłukły się bogi domowe, i nie dziw, że trudno było pogańcom oderwać się naraz całym sercem od nich, zaprzeczyć się samych siebie, a zacząć żywot surowszy. Nie dziw, że wolność konieczna cisnęła ich zrazu i nie przystawała do namiętnej duszy, że się wszczął bój między przeciwnymi sobie wyznawcami i krew, niestety, w tej walce płynęła. „Wszak i słońce wschodzi krwawo!” Przeobrażenie przecież nie mogło być nagłe; na tych samych jasnym górach, gdzie zburzono modły i obiady, budowano z modrzewia nowe przybytki prawdy; czczono źródła,

święte zioła, poświęcano znakami krzyża, a przynęcony dawnymi świętościami poganin, klaniać się dopiero zaczął jednemu Bogu; bo go jeszcze mógł zawonić w kwiecie i widzieć w źródle przezroczy. Długo jeszcze biegały wieści o olbrzymach; jakieś duchy mieszkają w górach, w jaskiniach podziemnych, potem skarłowaciały jeszcze z myszych dziur wychodziły; inne w kształtach obłoków, jak duchy Ossyana, ciągnęły po powietrzu i tańczyły pod starymi dębami; inne pod wodą mieszkają z rybami i jeszcze licha jakieś nocnymi ognikami błędziły po bagnach i zgłiszczach. W ziemi, w powietrzu, wodzie i ogniu, żyły jeszcze duchy żywiołowe.

Ależ — bo wówczas, ziemio staro-
świecka!

Dzisiejsze dziwy, dziwami nie były;
Grały widomie niewidome siły,
I pilnowały człowieka, jak dziecka,
W powietrzach, w drzewach, w kamieniu,
pod wodą.

Krewne spółczucie ludzie znajdowali;
Bo nie gardzili naówczas przyrodą;
Bo ją, jak matkę, znali i kochali.¹⁾

I dotąd jeszcze nie wyschły owe cudowne krynice; na jasnym górach są nasze ołtarze, lud święcone wianki pali, a od ich dymu i woni jeszcze się chmury rozchodzą; jeszcze pomiędzy naszymi chwastami rośnie pogańska dziewanna, niegdyś podobno poświęcona bogini Dziewannie. Jeszcze krążą stare, dziwne gadki, które nam wszystkim nianki powiadały, a my je zapomnieli, i tylko nam się coś marzy, przypomina o nich, nie wyraźnie, jakby przez sen. Wszystkie te pieśni, podania północne, są jak nasze noce sepepne; gdzieś nad zamierzchniemi puszciami omglone gwiazdy mrugają, po sennych głuszcach jakiś chłód przewiewa, wszystko się w nich kołysze mieniaco, różnobarwnie, jak jesiennych lasów liście, a tęskne, przeciągłe i drżące tony, wtórują niby kołującym cieniem na ziemi i różnolice chmurom na niebie. Wszędzie

¹⁾ Goszczyński, w „Sobótce“.

tajemniczość, zadumanie i jakiś dreszcz luby, czarodziejski; a jeżeli się tam wyrwie namiętne czucie, rozkołysze i rozżarzy — to płonie, jak zorza północna, a dmie, jak wicher grudniowy.

Zajrzyjcie tylko pod strzechę wieśniacza i w długie, smutne wieczory zimowe obsiadźcie ich domowe ognisko; a posłuchajcie, co tam za dziwy powiadają baby przy kądzieli, albo noclegujący żebracy. Jak tam lud ciekawy, lubo już mało dający im wiary, każdą się przecież powiastką zachwyca; bo one należą do tych gór i strumieni rodzimych, które wszystkim tak są drogą, a pochodzą od pradziadów, z których się tak pysznia wszyscy. Idźcie w Tatry na „Sobótkę“, a tam w wieczór świętojański usłyszycie dziwne piosenki o jakichś duchach podziemnych:

Między pnie świerków, między cienia
smugi,

Snują się gęsto postacie kobiece;
Czapki na głowach, w nieładzie włosów
długi.

Rozwiana odzież, okopciałe dlice;
U czapek sterczą bezkwitne paprocie,
A oczy świecą, jak w ciemnościach
kocie.

Czasem się skupią, czasem się roz-
biegną;

I tu i owdzie badają ciekawie,
Niby nierade i rade zabawie;

W ich niepokoju coś dziwnie stra-
sznego.²⁾

To dziwo-żony, co czasem matce
ukradną dziecię, lub kochankowi nadob-

²⁾ Goszczyński, w „Sobótce“.

na góralkę i zaniosą ją pod ziemię i zamienia w dziwo-żonę. Ale, jak piosenka powiada:

Szczęśliwe oczy, szczęśliwe kroki,
Co świat dziwożon nawiedzić moga,
Alabastrowe wszystkie opoki.

Najdroższy kamień leży pod nogą.
Wszystkie tam wody płyną kryształem,
Każda kropelka spada perelką;

Mosty ze złota w państwie ich całem,
A z dyamentu każde światelko.

Wielkie, pod niebo, są nasze skały,
Perłami rosy toczą się nasze;

Nasze potoki, jako kryształy,
A jak noc świeże bory i pasze.

Bo u dziwo-żon nasz się kraj kluje;
Bo u nich każdy zdrój się poczyna;

Bo je wypieszczą, bo im wartuje,
Dzika, podziemna, lecz hał rodzima.³⁾

Chodząc po górach olbrzymich, słyszałem od przewodnika mego wiele podobnych gadek o podziemnym królestwie i nieprzebranych skarbach samotnego Rübzahla, który często po tamtych borach i skałach poluje, albo na ścieżkach zastępuje góralom i z nich szydzi, drwinki stroi, a czasem za złotem udaruje. Poznać go można po czerwonym fraku, szerokim kapeluszu i wysokich butach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

³⁾ Tenże.



ATELIER „REMBRANDT“

właśc. S. Dobska.

Zakład artystycznej fotografii

w Poznaniu przy ul. Berlińskiej 4.

Telefon nr. 5430.

(109)



Fortepiany, pianina i harmonia.

Jak wiadomo, tylko fabrykaty pierwszorzędne,
także B.ichsteina, Berdusa, Grottrian-Steinwaga, Schledmayera, Hinkla, Hödglia,
Burgera i t. d. i t. d.

Karol Ecke w Poznaniu, ulica Wiktoryi nr. 19.
Berlin-Drezno. Największy i najstarszy magazyn. Katalogi bezpłatnie.

Szanownej klienteli i odbiorcom donoszę najuprzejmiej iż do

warsztatu instalatorskiego i blachnierskiego

dołączyłem

(394)

fabrykę i lejarnią

z zapędem siły elektr. i wykonuje podług rysunku lub modeli wszelkie kurki parowe, kurki do wodociągów, panewki spirzowe (torzyska) i t. d. oraz obtaczam ankrę motorowe po cenie umiarkowanej wykonuję wszelkie reperacje przy starych kurkach.

A. Białkowski — Poznań O. 1.

Plac Wilhelmowski nr. 13. Telefon 1014. Założ. 1901.

Śrutownik

ręczny, z kolbą do kręcenia, do śrutowania wki, żółędzi itd., na kaszę i mielenia na mąkę, coś praktycznego, za 27,50 mk. wysyłam za zaliczką. Adres mój:

Jg. Durczewski, Hertzen in Westf.

Ewaltstr. 79.

Korzystna oferta dla odsprzedających.

Polecam w wielkim wyborze:
Teki do listów 1/8 gładkie 18,— mk., z linikami 20,—, 1-a poczta kwiatowa 26,—, płócienny 32,—, także z jedwab. futrowaniem 38,— i 42,—, format biletowy 35,—, dyplomatyki 60,— mk.
Serje mityczne dla wojska i cywilnych 100 serji 600 sztuk ff. kolor. 19,—, chromo 21,—, brom zast. 18,—, autochrom 25,—, 1-a z blaskiem złota 38,—, brom srebrny 1-a ręcznie ubarwn. 100 szt. 8,50 mk. **Pocztów i na imięniy** chromo 5,—, autochrom 5,50, brom zastęp. 4,25, 1-a złoty i srebrny blask 8,50, srebrochrom 1-a 8,50 za 100; kwiaty, martwa natura, zwierzęta, żarty, herby, ogólne karty dowcipne itd., najlepsze wykonanie 1000 szt. 26 mk., pocztówki polowe w bloczkach 15 mk., 100 bloczków tylko 12 mk. **Noteski** z imit. ceratą oprawione 100 sztuk 28 mk. **Ołówki**, ołówki do kopjowania 2,25, trzrenki 85 fen. za tuzin. **Najlepsze pióra** do pisania 12 tuz. 4,25 mk. **Gumki** do wycierania, na 25-fenygową sprzedaż, karton zaw. 100 sztuk 18,50 mk. **Proszek** do wyrabiania najlepszych atramentów, czarny, niebieski, fioletowy, czerwony, zielony, sprzedaż po 35 fen. **1-a papierosy** 1D 6,2 fen. 60,—, 1D 6,8 fen. 65,—, 1E 8,8 fen. 76,—, 1E 10 fen. 90,—, 1F 12 fen. 105,—, 1F 15 fen. 135,—, 1F 16,6 fen. 145,—, 1F 25 fen. 200,— mk. za 1000 szt. **Cygara** wysył. najmniej 500,— papierosy 3000 sztuk, zamówień poniżej mk. 10,— nie wykonuje się, wysyłka tylko za poprzed. zapłatą. **Versandhaus Schylba, Blindorfs Post Zwangshof (Westpr.)**

Zakład dentystyczny p. Elzy Goerlich

ul. Następcy Tronu 71 przy placu Bismarka.

Telef. 3789.

Godziny przyjęć od 8-1, i od 2-4, w niedzielę od 8-9.

Plomby porcelanowe i złote.

Złote mostki — Korony — Zęby kauczukowe.

Przyjęcie także techn. prac na Poznań i prowincję. Poznajęcych pacjentów załatwiam jaknajprędzej.

Koledzy! czytajcie polskie pisma zawodowe.

Parchy

SARCOBURYL podług król. weteryn. radcy obwod. Burga. W urzędzie patentowym zastrzeżony. Pewny i szybki skutkujący środek przeciw parcom, także w ciężkich wypadkach. Znakomite skutki. Zwierzęta podczas leczenia są zdolne do pracy.

Prędko porost włosów. Prospekty i oceny bezpłatnie.
Kgl. Hof-Apotheke zum Bär, Potsdam IV.

Papier

Akty, papiery handlowe,
gazety, (137)

Płaty

po 5, 6 i 7 fen. za funt,
po najw. cenach **kupuje**

Pozn. użytkowa, odpadk.

właśc. **B. Moszevska,**
Tel. 3792.
Wielkie Garbary 23.

Zęby sztuczne

począwszy od 4 marek
z podniebieniem lub bez,
plomby, złote korony,
mostki, bielenie zębów.

M. Kaniasty,
dentystka.

Św. Marcin 22 w. p.
w pobliżu ul. Rycer-
skiej. (276)

Jedwab

Każmiery
Crêpe de Chine
Mesaliny
Fulary
Jedw. na płaszczo
tylko w 1-a jakościach
Gebr. Mendelsohn
Krämerstr. 19/20.
róg ul. Marstałowej obok
Ostbanku, wysoki parter.
Prób nie wydaje się.

W sobotę zamknięte.

Nowoczesne tapety

gustowne w wszystkich cenach
poleca (253)

August Krämer
Tapetenversandhaus Allenstein 10.
Próby i dostawa franko.

Parchy liszaje, świerzby skóry
proszę żądać objaśniające
broszury gratis i franko z
Central Apotheke
Heinr. Gebert, Breslau
Schweidnitzerstr. 43a.

Gierpiący na cukrową chorobę

otrzymają darmo broszurę
o niedytetycznej kuracji
(przez Dr. med. Steina-
Callenfels) (248)
W. Richartz, Bonn a. Rh.
Cassiusgraben 9. Postf. 125

Hemoroidy

leczy „Hamorrh.“
Objaśniające
broszury przez
Central Apotheke
Heinr. Gebert, Breslau,
Schweidnitzerstr. 43a.

Skóra

z cienkich skór spojona
na w tablicach około
3 funt. za funt 3,50 mk.
Gumowe podeszwy w
w kwadr. płytach 50-50 i 40-70
cm. para mk. 2,50, 3,00, 3,50,
4,00. Gwoździe do nabij. podesz.
Ochran. podeszew skórzane na
kartach po 65 fen. i stal. „Pan-
cer“, 100 szt. 1 mk. i na kartach
po 25, 40, 50 fen. Dwoj i trój-
nogi ze żelaza mocne do repar.
obuwia poleca za zaliczką (298)
W. Knast, Poznań, Św. Marcina 72.
Proszę o wyraźny adres.

la Schuhkreme

keine Wasserware, sondern Fett-
ware, säurefrei, das Leder kon-
servierend 100 Dosen Mk. 30,—
1000 Dosen Mk. 290,— gegen
Vorauszahlung oder Nachn.
Deutsch-Nationale Handelsgesellsch.
G. m. b. H. (297)
Berlin — Südende Stephanstr. 14.
Allerorts Vertreter gesucht.

DZIERŻAWA ZA CZEREŚNIE

przy Obornickich drogach powiatowych przyniosła w tym roku sumę 22 198 mk. wobec nie całych 4000 mk. w roku ubiegłym. Mimo, że zbiór zapowiada się bardzo dobrze, niepodobno, aby czereśnie tanio sprzedawano wobec podbijania dzierżaw. Ciekawi jesteśmy, co Urząd Rzeszy dla podziału owocu poczyni wobec takiego podbijania cen.

Niemiecki zamiast tytoniu ca. 100 gr. zaw. Paczka pocztowa na próbę z 40 paczk., cena sprzed. 80 fen. za paczkę mk. 24,— franko.
Najlepszy zamiast tytoniu ca. 100 gr. zaw. Paczka pocztowa na próbę z 50 paczk. cena sprzedarzy 100 mk., za paczkę mk. 33,50 franko.
Menkow Shägschnitt ca. 80 gr. zaw. Paczka pocztowa na próbę z 100 paczk. mk. 70,— z Wrocławia. (664)
 Wypróbowanie prowadzi do stałego odbioru.
 Richard Prenzlau, Breslau 3, Freiburgerstr. 38.

I-a Szpryt, też winny szpryt i koniak
 poszukę celem kupna. Także mniejsze ilości. Łaskawe oferty z podaniem ceny uprasza
C. J. Kallabis
 Dampfdestillation, (694)
 Potsdam, Fernsprecher: 275.

PLÓTNO SZMURGLOWE
 w ziarnowaniu od 0-6 kupuje każdą większą i też najmniejszą ilość za zaliczką, cena za 100 arkuszy 60,— Przynękę każdej ilości bez poprzedniego zapytania uprasza
Hermann Schulz, Hütten- u. Industrie-Bedarf, Zwickau (Sa.), Spiegelstr. 52. Telephon 1245.

Namiast tytoniu z ziół, szczęśliwe zestawienie z marzanki, lawendy, kopru włoskiego, liści poziomkowych itd., delikatny, miły aromat, fabrykat Stowarzyszenia Paratim w Dreźnie, nadrukowana sprzedaż 60 fen., kartony z 50 paczkami po 44 1/2 fen. za paczkę do oddania, póki zapas starczy. (687)
Lebensmittel-Grosshandlung Trost & Comp., Cassel.

ROGI
 z kośćmi i bez
 kupuje każdą ilość za natychmiast. gotówką
Józef Zitzelsberger, G. m. b. H.
 München. Telefon 9132. (679)

Proszek do pieczenia
 100 paczek mk. 7,00
 1000 " " 65,00
Proszek miodowy.
 Na 3 funty cukru (detal. 30 fen.)
 100 paczek 23,00 mk., 1000 paczek 220 mk.
 franko za zaliczką poleca
A. Klóskowski. (685)
 Telef. 5573. Gr. Berlinerstr. 67
 Poznań — Posen W. 6.,

Detal. cena sprzedarzy 1 karton a 100 szt.

| | |
|----------------------|------------------|
| Kminek | 25 fen. mk. 21,— |
| Majeran | 30 " " 25,— |
| Papryka | 25 " " 21,50 |
| Rumianek | 15 " " 12,— |
| Herb międ. | 30 " " 25,— |
| Aromat międ. | 35 " " 30,— |
| Aromat cytr. | 35 " " 30,— |
| Prosz. wanil. | 20 " " 16,— |
| Gwoździki (całe) | 20 " " 16,50 |
| Pieprz (namiast) | 15 " " 12,50 |
| Krem lanol. | 20 " " 16,— |
| Toalet, krem cynkowy | 20 " " 16,— |
| Proszek do pieczenia | 10 " " 8,— |
| Legumina | 45 " " 40,— |

Sprzedarz tylko za zaliczką.
Schmidt & Riemer
 Leipzig, Roscherstr. 13, dozwolenie handlu towarami spożywczymi na całe Niemcy z d. 24. 19. 17.

Polecam
 kosze wiórowe otwarte z pałąkiem i kosze z wiekiem, także szwedzkie zwane jagodowe.
Herm. Schwanke, Schneidemühl, Küddowstrasse No. 35.
lak do pieczętek czarny
 póki zapas starczy wysyłam w kartonach à 3 funty 36 laseczek po mk. 7,50 za zaliczką. (685)
H. WOLFRATH
 Lüdingworth, U-E.
 Zakup, sprzedaż i zamiana prawdziwych towarów tabakowych każdego gatunku. Próby **Tabak-Andlauer, Schlettstadt.**

Prótne i pełne **Rogi** także sypudy rogów
 kopyta, kości od nóg i kości z tukiem, kupuje i uprasza oferty
Josef Kahn, Cöln a. Rh. Zollstock.
 Tel. 3321. (697)

Eiermann'a tablety do marynowania
 Milion razy doświadczony środek do marynowania soku owocowego, owocu, marmelady i marynatów.
Friedr. Eiermann, Nährmittel-Fabrik, Pforzheim. (690)

Prima szpryt likiery
wina owocowe jablecznik
wina jagodowe sekty
czysty sok malinowy bez domieszki
 kupuje za gotówkę i uprasza oferty
Deutsche Likör-Fabrik Friedrich & Co., Waldenburg (Schl.)

Das Beste bringt's Nutzen, Der Beste frisst noch's Freude.
Erhalten unter Verwendung von echtem Höfner's.
Lebensmittel-Fabrik, Waldenburg
A. G. Waldenburg, Waldenburg
 Lieferanten an Kommissen, Lebensmittelhändler und Behörden.

Precz
 ze zastarzałymi **Aparatami do naznaczania!**
 Używaj Pan do naznaczania naczyń, skrzyń składowych i plakatów
 1000 krotnie doświadczany aparat do zaopatrzenia napisami (526)
Bahr'a Normograf
 przeszło 500 000 w użytku. Prospekt darmo.
P. Filler Berlin S. 42 Moritzstr. 18.

Wielkie ilości tek do listów i wielkie ilości kart
 Wszystkie gatunki natychmiast dostarczam. Kolekcja tek na próbę mk. 15.— Kolekcja kart na próbę mk. 10.— (622)
Versandhaus Urban, Hamburg
 Mühlendamm 51.
 Wszelkie towary krótkie, sprzęty domowe i kuchenne polecam po nader konkur. cenach hurtow.

Właśnie co nadszedł:
Cukier wanilinowy (towar zagraniczny) 16,00 mk. za kart. z 100 worecz.
Proszek pudyngowy (towar zagraniczny) 18,50 mk. za karton z 36 worecz.
Fr. Grimmelmann & Co. Braunschweig. (688)
Prima musztarda stołowa w węboreczkach emaljowanych po 23 funty br. za netto) a funt 1,30 mk. z Ulm za zal., dostarcza póki zapas starczy (692)
E. S Jandas, Ulm a. D., Frauenstr. 113.

Sól kuchenna i pastewna
 poleca w ładunkach wagonowych i centnarami
Louis Kühlenthal, Hohensalza, Fernruf 63.

Puszki z blachy czarnej, zewnątrz lakierowane lakiem złotym, z pokrywkami zakrywającymi lub do wciskania, wszelkie wielkości puszek ekstra do kostek bulionowych, ma większe ilości do oddania (642)
Joseph Pick, Blech- und Metallwaren-Industrie Cöln,
 Weissenburgstrasse 55
 Telefon B. 1162.

Dla odprowadzających:
 Harmoniki ustne 4,80, 6,00, 8,40, 12,00, 15,75, 24,00, 27,00, 30,00 i 36,00 mk. za tuzin.
 Noże kieszonek 12,00, 18,00 i 24,00 mk. Broszki od 4,00 do 15,00 mk. Pierścionki 3,00, 4,80, 12,00 mk. Naszyjniki 5,00-6,50 i 8,00 mk. tuzin.
 Szczero srebr. spilki 1,50 mk. sztuka. Lusterka 3,00 mk. tuz. Ołówki I. atramentowe 2,25. Trzołki 80 fen. Notes 2,50. Łyski stol. 8,50 mk. za tuzin. Papier list. 55, 100 tek, 20, 100 pocztów. 2,75, 3,50, 6,00 mk. Książki do rabeżństwa i powieściowe tanio. Zamów. niżej 10 mk. nie będą uskutecznione, zamiana dowolna za poprzed. nadesł. fr., od 50 mk. 10% rabatu. Adresować **J. SKIBA, Windorp Kr. Konitz Wpr.**

Papa ładowana w wałkach i arkuszach także w kartonach i tubach.
 Dostawa z fabryki hurtownikom i przedsiębiorstwom przemysłowem. (696)
Warner Otto Müller, Hamburg, Herrmannstrasse 11.

Brosig'a Mentholin (Proszek do zażywania)
 Puszki po 8 fen., 15 fen., i 30 fen. zakup. (678)
SINOL
 Puder usuw. tłuszcz 1/2 pud. mk. 0,60 zakup. w włosach 1 pud. mk. 1,00 " " "
 Krem 1 tuba mk. 0,30 " "
 Plask. otrąbki mi-gdałowe 1 pud. mk. 0,35 " "
 1 skrzynia 1,10 " "
 Prosz. do mycia głowy 1 listek mk. 0,13
J. M. Otto Brosig, München 27.

Światowy proszek do pieczenia
 100 torebek mk. 7,—
Światowy proszek zaoszczędzający jaja
 100 torebek mk. 7,—
 towar dobry, zdatny do używania polecamy stąd za zaliczką.
Lüpke & Thorey
 Vlotho a. d. Weser.
Pęcherze wołowe, wieprzowe i cielęce
 kupuje stale (693)
Józef Grompe, Darmhandl., Leinefelde.

Proszek do mycia mrówek i much, ogromnie skutkujący. **!Bez trucizny!**
 1 kart. à 250 pacz. 17,50 Mk.
 5 " à 250 " 85 00 "
 10 " à 250 " 165,00 "
 Hurtownicy otrzymują osobne oferty. (693)
 Zastępców poszukujemy.
Anhöck & Bindemann, Berlin S 42.

Mocna masa do klejenia (klej malarski) (691)
 do zużycia zamiast kleju sierpkowatego (Siechelheim)! Niezbędny dla malarzy i wszelkich przemysłów, próby za przysłaniem 30 fen. i dzbanka do prób.
Grünbaum & Co., Erfurt.
 Młode kury, kaczka, gęsi, kurczątko, także gołębie przy podaniu wieku, ceny i ilości kupuje
Gerholdt, Berlin N. O. 18.
 Czytajoie polskie gazety zawodowe!

Mam jeszcze do oddania kilka **maszyn (Kompromiermaschinen)**
 do tłoczenia kapsulek do zup i bulionu. Największa działalność. — **Medycynowe tablety,** wogóle wszelkie gatunki tabletek wyrabiam za przysyłką surowców za najtańszym policzeniem. (624)
Paul Strieter, Chemnitz, Turnstrasse 40.

Specjalność Marka „Burglöwen“
 są powszechnie lubione i zaprowadzone! Polecamy w znakomitej, bez nagannej jakości:
 II. Proszek do pieczenia w kartonach zaw. 100 torebek Mk. 7,25.
 II. Vanilin. proszek do pieczenia w kartonach zaw. 100 torebek Mk. 15,00.
 Przy 3 kartonach franko, przy 10 kartonach 25 Pf. taniej. Przy większym odbiorze i hurtownicy extraoferty!
Fr. Grimmelmann & Co., Braunschweig.

Największym podbojem w tem czasie są moje ulubione z słodyczami i słicznymi podarkami napelnione **tytki szczęścia.**
 Każda tytka zawiera **wartościowe poświadc.** 300 sztuk mk. 20.—, 1000 sztuk mk. 65.—.
 Plakaty sprzedaży dotaczą do każdej wysyłki. Zastępców poszukuje się. (65)
Albert Lux, Zwickau, Sa.
 Postscheckkonto Leipzig 31416.

Płyty do pokrycia ścian i posadzek. w wielkim wyborze.
Kompletne wykonanie interesów rzeźniokich warsztatów, rzeźalni itd. włącznie wszystkich maszyn.
Ręcznie malowane pokrycia szklane.
 Specjalność: chłodownie suchem powietrzem. Kosztorysy, rysunki, odwiedzenie przez zastępcę, bezpłat.
„TELLUS“
 Continentale Wand- u. Fussbodenplatten-Vertriebsgell. m. b. H. Stettin Fernruf 5920. **Hansahaas.**